Nr. 181. Kraków, Sobota dnia 11 Sierpnia 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye:
W Krakowie: Jan Fischer „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty:
W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.)
Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt.
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).
Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie poczt

Kraków, dnia 10 sierpnia.

Półwysep bałkański.

Zanim cząstka Europy, która dziś zyskała sobie polityczne miano Półwyspu bałkańskiego — jak zwała się nim dotąd geograficznie — stanie się w przybliżeniu w tychże samych granicach teatrem wojny, służy ona za bezustanną szachownicę dla ścierania się wpływów potęg europejskich — w pierwszym zaś rzędzie Rosyi i Austro-Węgier. Rosya, jak dawniej występuje tu rewolucyjnie i zaczepnie; Austro-Węgry zaś jako mocarstwo europejskie, broniąc swego wpływu na tę część ziemi, mnogiemi węzłami żywotnych własnych interesów monarchii z nią połączoną — marzą niekiedy o rozciągnięciu nad temi krajami bardziej bezpośredniej przewagi. Gra staje się przez to bardziej skomplikowaną, i bardziej niebezpieczną także.

Znajdują się mężowie stanu austryaccy, którym się zdaje, że do tej bezpośredniej właśnie przewagi dojdą łatwo *przez porozumienie z Rosyą*. Nieszczęśni marzyciele: fakta uczą ich wkrótce, że byli igraszką własnego złudzenia — ale rezultat zostaje ujemny: zwiększony wpływ Rosyi, zachwiana szlachetna, pośrednia przewaga cywilizowanego mocarstwa nad społeczeństwami dopiero organizującemi się na Półwyspie.

Wielką przewagę pośrednią zyskała monarchia austro - węgierska nad Serbią. Wpływ ten stał się źródłem politycznych i materyalnych korzyści dla monarchii. Król Milan i jego obecni ministrowie nie wahali się zerwać otwarcie z protekcyą rosyjską, zabrali się czynnie do wyplenienia w Belgradzie konspiracyi panslawistycznej — nie tylko dla nich samych strasznej. Okazało się, jak na kamieniu próbnym, na osobie złożonego z urzędu metropolity Michała, że konspiracya zostaje pod wysoką protekcyą rządu rosyjskiego. Serbia wszakże nie ugięła się wcale, a świeży konflikt w Moskwie o prawa i zależność istniejącego tam klasztoru serbskiego, świadczy, że Serbia potrafi się narazić i nadkładać dla siebie zajścia.

Mimo wszelkich złudzeń panujących do niedawna w Wiedniu co do rosyjskiej przyjaźni, które i dotąd może niezupełnie znikły, Rosya na chwilę nie zawahała się bronić konspiracyi niebezpiecznej dla sąsiadującego mocarstwa i nie waha się podłożyć miny pod cały rząd Obrenowiczów w Serbii, jak nie wahała się wchodzić w transakcye z Rumunią i nachęcać pod ręką opór rumuński przeciw monarchii w sprawie Dunajowej, pomimo nawet, że publicznie dla *satysfakcyi* hrabiego Kalnokyego gromiła zuchwałość rumuńską.

Miną podłożoną pod rządy Obrenowiczów w Serbii, o której wspominamy, jest małżeństwo księcia Piotra Karageorgiewicza z pupillą carską księżniczką Zorką, córką księcia Nikity czarnogórskiego. „Sowremiennyja Izwiestia“ pouczają świat otwarcie, co znaczy to małżeństwo sowicie wyposażone przez cesarską parę w Petersburgu. Powiadają one: „Karageorgiewicz jest zawsze gotowy współzawodnik panującego w Serbii Obrenowicza, któremu nie brak szerokich sympatyj i stronników. Dziś za Karageorgiewiczem staje książę Czarnogóry, mający swoich „sokołów“, a za Czarnogórą stoi Rosya — o czem świat powinien wiedzieć.“ Zdumienie wielkie w prasie europejskiej, ale największe w Wiedniu nad tą szczerością rosyjskiego wykładu. A jednak zaiste nie potrzeba takiego było dla nieludzących się przyjaźnią rosyjską, gdy tylko rząd rosyjski publicznie protegował Czarnogórę, a prasa rosyjska nie wahała się rzucać piorunów na Serbię za jej sprzyjanie, sprzyjanie względne bardzo zresztą, monarchii austro-węgierskiej.

Znający stosunki wschodnie wiedzą od dawna, że w Belgradzie istnieje oddawna jedna główna polityczna sprężyna działania, a nią nie jest bynajmniej ani rywalizacya Obrenowiczów z Karageorgiewiczami, ani stosunek do monarchii austro-węgierskiej, gdzie Karageorgiewicze są osiedleni (w Węgrzech). Sprężyną tą jest rywalizacya serbskiej dynastyi z „sokołem“ Czarnogóry. Rosya stała protektorka „sokoła“ ma zawsze gotowego straszaka na rządców w Belgradzie — a bywały chwile, że w konaku serbskim drżano na myśl, iż książę Czarnogóry pojawi się w Belgradzie, otoczony seciną junaków, i to wystarczy, aby położył koniec panowaniu dynastyi. O tem wszystkiem wiedziano dobrze w Wiedniu, a jednak nie wahano się dlą przyjaźni rosyjskiej oszczędzać księcia Czarnogóry i okupywać jego dla monarchii grzecznością, choć przez to osłabiano współcześnie podstawy swojej polityki w Belgradzie. Dzisiaj dopiero, gdy wyraźnie się mówi w Petersburgu, że za Karageorgiewiczem stoi książę Czarnogóry, a za tym stoi Rosya — dzisiaj dopiero zdumienie i gniew na niewiarę moskiewską.

Przy pierwszej wieści o związkach matrymonialnych, kojarzonych w Cetynii, rozeszła się pogłoska, że Piotr Karageorgiewicz zrzeka się praw swych czy pretensyj do tronu serbskiego na rzecz księcia Czarnogóry. Jak nie potrzeba, aby pretensye księcia Piotra były prawami, aby przy uchwyconej pomyślnie sposobności zgotował kłopot rządzącemu w konaku belgradzkim; tak tem mniej jeszcze potrzeba formalnego nabytku pretensyj ze strony księcia Czarnogóry, aby gdy pora będzie po temu, on a nie kto inny zawładnął Belgradem. Małżeństwo zamierzone w Cetynii, pod wyraźnym protektoratem rosyjskim, wskazuje tylko, że Rosya bierze w formalną rachubę główną sprężynę polityki serbskiej, i że ewentualnie gotową jest wygrać i poprzeć księcia Nikitę, gdy jej to będzie potrzebnem.

Powiadają, że w Wiedniu, wskutek ostatnich poruszeń dyplomacyi rosyjskiej na szachownicy półwyspu bałkańskiego, nastąpił zwrot anti-rosyjski. My zwrotowi temu nie dowierzamy, i na nim nie opieramy rachub naprawy położenia politycznego, jak długo myśl porozumienia z Rosyą o podział wpływów na półwyspie bałkańskim nie jest w zupełności wykluczoną i zastąpioną *tam* prostym odporem. Oscylacye pomiędzy szukaniem porozumienia, a niechęcią wywołaną przez doznany zawód lub podejście — osłabiać tylko będą odporną pozycyę monarchii, jak na południu, tak na północy — i psuć i gmatwać ogólne położenie polityczne w Europie. *Z Rosyą*, albo *bez oglądania się na Rosyę* — to jest zasadnicze pytanie odnośne do polityki monarchii austro-węgierskiej; wszystkie inne zaś słabością i niebezpieczeństwem tak dla monarchiii, jak dla nas.

Dowiadujemy się z kompetentnego źródła, że sejm krajowy już stanowczo nie zostanie zwołanym przed 14 września. Natomiast nie stoi nic dotąd na zawadzie, o ile wiemy, aby sesya sejmowa nie miała być dłuższą nawet od sesyi lat poprzednich.

Otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Panie Redaktorze!

Gdzie tylko jaka piękna myśl zabłyśnie, jakie szlachetniejsze światełko zaświeci, tam zaraz rzuca się na nie nędzna tromtadracya galicyjska, prowadząc już i tak biedne to społeczeństwo na gorsze jeszcze manowce, na jakie ono już pomaszerowało. — Tak zrobił z waszym panowie artykułem, w szlachetnej myśli napisanym „o wojskowości“ tromtadrata lwowski w swojem pisemku „Kuryerze“.

Chciałbym bardzo, byście panowie podali w „Gazecie“ odprawę, jaką dałem temu panu, a którą tu dołączam. Jest ona dosadna ale też i miary nie przechodzi.

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 10 sierpnia 1883.

Z POLSKIEGO PARNASU ROK 1883.

przez

TADEUSZA Z—z.

9

(1) Kuczyński: Poezye str. 158; 2) Kościelski: Poezye, str. 306; 3) Feldmanowski: Poezye i przekłady poetyczne, str. 176; 4) Stebelski: Roman Zero, str. 117; 5) Wysocki: Laszka, str. 97; 6) Autor Iwara: Dzieje perły i t. d. str. 350; 7) Rodoć: Satyry, str. 98; 8) Konopnicka: Poezye str. 258; 9) Jaśkowski: Poezye str. 212).

(Dalszy ciąg).

VIII.

Przechodzimy teraz do autorki, której imie coraz większego nabiera rozgłosu, która z każdym rokiem coraz silniej utrwala swoją jedną z pierwszych pozycyj w falandze dzisiejszych poetów. Utwory Maryi Konopnickiej w nader krótkim czasie doczekały się ponownej edycyi; obecnie zaś wyszła ich serya druga[1]). Dzisiaj ocenić poetę, to zdaniem naszem przedewszystkiem ocenić cel jaki on sobie obrał; program, wedle którego doń dąży i o ile temu programowi pozostał konsekwentnie wiernym. Pod tym względem nie każdy autor krytykowi tak ułatwia zadanie jak Konopnicka; nie każdy jak ona często a wyraźnie składa nam wyznanie swej poetyckiej wiary. W „Fragmentach“ n. p. III (str. 56) i VIII każdy wiersz niemal, to cząstka myśli, której całokształt stworzył niniejszy tom poezyj. Siłę do życia, twierdzi Konopnicka, nabędzie się przez to, co się z niego *prawdzie* odda. Ona oddaje owoc swego doświadczenia, swych spostrzeżeń, studyów społecznych, bo

„...dziś samym walczyć nie trzeba zapałem,
Trzeba w słowo *myśl* przekuć“.

Dlatego nie będzie nam kwilić słowiczemi tony, ani opiewać wdzięków róży, ani się rozkoszować blaskami słońca („Urywek“ 115) ale

„...latać, jako ptak zraniony,
Nisko, nad ziemią tą, co w bolach kona,
Bym mogła objąć z miłością w ramiona
Smutnych miliony!
I jak jaskółka bijąc w skrzydła drżące
Latać ja będę nad niskie zagrody,
Nad pola nasze i lasy szumiące
I modre wody.
W miesięczne noce, za mgłami srebrnemi
Posłyszę skargi i rany obaczę...
I pytać będę uśpionej tej ziemi:
Ach! kto tam płacze?
I choćby wszyscy milczeli, ja przecie
Błękity wstrząsać będę mym protestem...
I gdy Bóg spyta: sąż smutni na świecie?
Odpowiem: Jestem!“

To samo jeszcze raz przypomina nam druga „Pieśń wieczorna“ (str. 181). Autorka postanawia odwiedzać wiejskie poddasza, gwarzyć z ich biednymi mieszkańcami, a wybiera się na tę wycieczkę z bogatym „łez srebrnych“ zasobem, by koić ciężką ludu dolę; z zasobem serdecznego ciepła wiedzy, światła, któreby rozprószyły umysłową ludu pomrokę; z zasobem bratniej miłości, by jej ziarna wniknęły w zwaśnione narodu serca i wydały najniezbędniejszy plon dla przyszłości („Co ja sieję“ 229). Nie należy się łudzić, jakoby to tak prędko nastąpiło, „teraz jeszcze rozterki jest pora“, teraz jeszcze łatwiej naturę całą wzruszyć a

„...sennych chat gdzie lud, gdzie brat
Rozbudzić dziś nie można“.
(„Z łąk i pól“ 213).

jednaże autorka tak jest przekonaną o zdrowotności, płodności i czystości sianego przez się ziarna, tak przekonaną jest, iż jemu tylko ziemia kiedyś swój „spokój i miłość“ zawdzięczy, iż zdaje się już słyszeć daleki huk fal rzecznych, które

„...w pierwszych blaskach nowego rozkwitu
Napoją ciemnych.
I srebrnem skrzydłem uderzą o gmachy
Spróchniałe w sobie, stojące bez duszy;
I pójdą dreszczem po ludach przestrachy
I grom je ruszy.
A zaś na pola i łąki uderzą
Gdzie siew przyszłości przysuły mdłe pyły;
I zielonością rozkwitną nam świeżą
Stare mogiły.
I precz poniosą aż w ocean siny
Fale łez ludzkich, i krwi ludzkiej rzeki;
I nowe światy powstaną z głębiny
I nowe wieki.
(„Z daleka“ V str. 250).

W tych pojęć kole obraca się nieustannie myśl autorki, do ich tła mniej lub więcej zbliżają się wszystkie temata Konopnickiej. „*Z łąk i pól*“ to cykl piosnek, które krzewią bądź przywiązanie do ziemi ojczystej, bądź malują smutne położenie chłopa na rozdrożu między dworem, karczmą i cmentarzem. Do pierwszego zostaje we wrogim stosunku, druga go rujnuje materyalnie i moralnie a niema tego, któryby wskazał na „świat ducha“. W „*Modlitwach*“ (233) słyszymy prośbę o „ducha zgody i miłości,“ i „pochodnię oświaty“. „*Na fujarce*“ każe poetka idyllicznej parze wygrywać różne (155) smętne, żałosno-ponure melodye zbolałego ludu serca. Pokrewny ton brzmi w ustępach: „Jaś nie doczekał!“ „Z szopką,“ „Chłopskie serce“, „Łzy i pieśni“. Natomiast w „Dwóch wiosnach,“ „Przygrywce“ i „Na dnie przepaści“ zaznaczony demoralizacyjny wpływ miast na osiadłe w nich wiejskie żywioły. W ogóle autorka stara się zawsze utwór swój oprzeć na *myśli* ogólniejszej a nawet w takich ustępach jak „*Kocham Cię!*“ „*Pójdź ze mną*“ pierwiastek erotyczny łączy z pierwiastkiem głębszej tendencyjnej reflexyi. *Tendencya* bowiem to pierwszy i główny rys poezyi Konopnickiej; wywiera ona na autorkę wielki wpływ; dodaje jej siły w wyrażeniu, piękności w obrazowaniu; ceny — całości i — odwrotnie: im utwór tendencyi wyraźnej bardziej obcy — tem mglistszy, ciemniejszy, słabszy; za takie uważamy „Noce letnie,“ „Selarus saltans,“ „Mojżesz“ i kilka innych. Mało ich, bo w ogóle Konopnicka nie żałuje śmiałych pociągów swemu pióru; owszem rzuca niekiedy barwami może za jaskrawemi, za drastycznemi. Sama zresztą zdaje się to odczuwać, gdy „*Przed Bogiem*“ (str. 240) tak się spowiada:

„Jeślim zgrzeszyła, — Ty sam wiesz o Panie!
Że serce moje na ształt harf pękniętych,
Łez zawsze pełne — i jęków — i krzyków
I zaduszonych wiosennych słowików,
Po których w gajach rozchodzi się łkanie,
I róż zdeptanych i gwiazd zdmuchniętych,
I żrących dymów z mogilnych pochodni,
I łun co biją w nie od ludzkich zbrodni...“

Oprócz mglistości myśli przewodniej, to znowu zbyt jaskrawej czasem w jej określeniu formy, uderza w Konopnickiej lubowanie się w refrainach; przeładowywanie utworów opisami, obrazami, słowem dodatkami, które zaciemniają jasny na rzecz główną pogląd; wreszcie systematyczną niejako metodę w budowaniu wiersza, rozwijaniu zasadniczej idei — *sui generis* rozwlekłość stylistyczną może piękną ale często mdłą, nużącą. To wszystko nie ujmuje ogólnemu wrażeniu, które z poezyj Konopnickiej zostaje silniejszem i trwalszem, aniżeli z wielu innych współczesnych. Dlaczego? odpowiemy przy zamknięciu naszego poglądu.

(Dalszy ciąg nastąpi).

[1]) M. K. Poezye. Warszawa 1883. Geb. i Wolff. Str. 307 i 258. 2 t. 8-ka.

Jeżeli korespondencya ta będzie drukowaną, można ją podpisem moim opatrzyć *a nawet proszę o to.*

Szerzyny 7 sierpnia.

Pozostaję z poważaniem WPana
sługa życzliwy
B. Jordan.

Wymieniony list polemiczny podajemy w całej osnowie i bez wszelkiej zmiany, pozostawiając z zasady obywatelstwu naszemu swobodne zupełnie pole dyskusyi, tak w tej jak i w każdej, kraj nasz obchodzącej sprawie. List wymieniony opiewa:

Szanowny Panie Redaktorze! Czyj wzrok sięga choćby tylko po za koniec nosa własnego a komu w duszy pozostała prócz tego choćby ostatnia iskra patryotyzmu, nie tego co to urządza wystawy przemysłowe, stwarza banki, wyrabia sery śmietankowe lub zarybia rzeki polskie, by Moskale mieli co rabować i wypasać się na czem, lecz tego, który wiedzie w Sybir, na szubienicę lub na stoki cytadeli warszawskiej, temu każdy dzień w tej nieszczęśliwej polskiej krainie spędzony przynosi w darze, jeżeli nie rozpacz nad moralnym stanem społeczeństwa, bo ta oddawna zawładnąć nim musiała, to jeszcze coś gorszego, bo wstyd, że do polskiego należy on narodu.

To ostatnie uczucie musiała wzniecić i wznieciła we mnie ocena artykułu „o wojskowości" umieszczonego przez „Gazetę Krak.", której sobie pozwoliło, liche co prawda moralnie, ale zawsze polskie pismo we Lwowie wychodzące, t. z. „Kuryer Lwowski".

Wśród nędznych elukubracyj dziennikarstwa galicyjskiego, jedynego na całym obszarze skutej łańcuchami Polski, któremu wolno szlachetne myśli, zacne uczucia rozpowszechniać, a które zamiast tego, karmi nas, jeżeli nie opisem uczt lub jubileuszów wielkich ludzi do małych interesów i podawaniem wygłaszanych na nich mówek przez konfraternie wzajemnej adoracyi, to kroniką zajmującą pół dziennika, pełną dykteryjek dobrych dla bab przy kądzieli; wśród tego nihilizmu gazeciarskiego pojawia się w waszym dzienniku uczciwych kilka wierszy, głębszą i zdrowszą myślą a nie gonieniem za pieczenią natchnionych; pojawia się światełko usiłujące przez Bobrzyńskich, Spasowiczów, Świętochowskich ohałamuconej i z męzkości wyzutej polskiej młodzi, wskazać prawdziwe drogi, na których do oddania rzeczywistych a nie blagą podszytych usług ojczyźnie powinna się sposobić, do jakich lada chwila może być powołaną i oto jak te męzkie myśli miłością ojczyzny natchnione, przyjęte zostały przez dziennik po polsku redagowany: „Niechże sobie „Gazeta Krakowska" bada te przyczyny (niechęci młodzieży do wojska) i zaklina klęski".—„My, (naturalnie wielcy ludzie) w tej pracy Gazecie pomagać nie będziemy, powiada szanowne to pismo, bo jesteśmy przekonani, że ze wszystkich zawodów dostępnych dla naszej młodzieży, *wojskowy jest najmniej pożyteczny dla społeczeństwa polskiego* a *każdy* na to się zgodzi, że *skuteczna praca ekonomiczna* więcej pomoże naszej sprawie, niż stu jenerałów narodowości polskiej etc."

Powiesz zapewne panie redaktorze, że niewiadomo co tu więcej podziwiać; głupstwo, cynizm czy nadętość żaby gołowąsa, wystawiającej z błota żółty jeszcze dziób i skrzeczącej, że *każdy...* jej słuchać musi i dodasz zapewne, że podobnych bredni żółtodzióba, zbawiającego ojczyznę jakąś" pracą ekonomiczną, o której tylko zasłyszał, ani podnosić ani z nimi walczyć nie warto. — Ja to sobie także powiedziałem i nad produktem tej gęby, co dmie chyba w jakąś surmę moskiewską, miałem przejść do porządku dziennego; myśl jednak, ilu to żółtodziobów, a ilu to tchórzy elukubracyę tę czytało i do serca przyjęło, kazała mi zamiar zmienić.— Nie jeden może z nich, który już był w maxymy „Kuryera" uwierzył, bo mu w tętno trafiły, przeczytawszy tę parę słów mojej temuż odpowiedzi, zarumieni się ze wstydu a poznawszy, że jest jeszcze na świecie coś szlachetniejszego od wołowiny zakropionej kuflem piwa, zamiast zdobywania laurów na „patryotycznej" drodze tuczenia Yorkshir'ów wskazanej mu przez patryotnictwo „Kuryera Lwow.", będzie może wolał uczyć się w armii austryackiej, sztuki pokładania na koryto, co daj Boże jak największej liczby ich przyrodnich braci, krwią polską już utuczonych i gotowych na szynki.

Otóż zacny „Kuryerze" powiem ci, że jeszcze nie „każdy" zgodzi się z tobą, jak to twierdzisz w swojej nadętości lichego szóstoklasisty, by jakaś, choćby skuteczna „praca ekonomiczna" mogła zastąpić nie już „stu generałów", ale nawet jednego porucznika Polaka a nawet innej narodowości w armii austryackiej wyćwiczonego. Dla Polski Spasowiczów, Świętochowskich, Bobrzyńskich, Lisickich i Moszyńskich synów nie ojców (bo przed ostatnimi czapkę się uchyla), dla Polaków co wytuczenie karmników podnoszą do czynu patryotycznego a zdobyty za to na wystawie medal na równi z *Virtuti militari* za olszynkę grochowską otrzymany stawiają, dla Polski takich tylko ichmościów, tak zwane „prace ekonomiczne" mają „większą wartość" od „stu generałów" polskiej narodowości.

Dzięki Bogu, nie wszyscy jeszcze Polacy o „Kuryerze" zamienili się w Yorkshiry. — Są tacy co je wprawdzie chowają, ale dochowawszy się tych tak cenionych przez „patryotników" czworonogów, myślą także nad tem, jakby je od kozackiego rożna choćby dla panów P. T. patryotników ochronić; nie ulega bowiem wątpliwości, że gdyby się przypadkiem jaki szwadron mongołów z za Wisły przybłąkał, na głos krwi własnej i uczuć rodzinnych głuchym by nie pozostał, lecz wszystkich karmnych i nie karmnych Yorkshirów, do braterskiej przygarnąłby piersi; z nagromadzonych zaś przez panów ekonomistów i finansistów galicyjskich *à la* „Kuryer" skarbów wszelkiego rodzaju, zrobiłby, gdyby mu pozwolono, *tabula rasa* w 48 godzin po wylądowaniu.

Otóż szanowny „Kuryerze", choćby tylko dla ochronienia tych przyszłych skarbów, które, miejmy tę pewność, twój potężny umysł finansowy w biednej dziś Galicyi nagromadzi, niektórzy jej mieszkańcy pragnęliby mieć jaki taki zapas choćby już nie generałów to dobrze wyćwiczonych i tęgich poruczników polskich, których najpierwszym zadaniem byłoby, by galicyjscy uczeni, finansiści, malarze, muzycy, aktorowie, którzy się do nich nie przyłączą, mogli dalej pisać w spokoju rozprawy, brać za weksle procenta, malować ładne obrazki, pisać sonety i grać „Wesołą wojnę". Nie myślę, by to praktyczne pragnienie miało być przeciwne najszerzej zrozumianej autonomii, za którą i ty potężny organie opinii publicznej nie jedną kopią skruszyłeś. Kiedy ma być samorząd, niechże będzie co się zowie we wszystkiem, a kiedy dziś nie pozwalacie Niemcom austryackim mieszać się w rządy kraju, w czem macie zupełną słuszność, nie wołajcież ich i wtedy na obronę przed nahajką, którą Kozacy chętnie grzmociliby plecy wszystkich „pracowników ekonomicznych", gdyby im tego ów „niepotrzebny" żywioł wojskowy dozwolił, lecz brońcie siebie i kraj sami. Zdaje się, że propozycya logiczna.

Gdybyż te twoje o „Kuryerze" frazesy ogólnikowe, były choć do tyla rozumnemi jak są, ciebie najprzód, a z tobą nawet kraj poniżające, możnaby je przynajmniej i strawić, zażywszy je, jak się to robi ze wstrętnem lekarstwem, lecz nie fałszowanem! Ale gdzież tam! Czyż ty o „Kuryerze" zdolny jesteś wytłomaczyć nam szczegóły owego niezrozumiałego pacierza, który powtarzacie za „panią matką" to jest za kliką kilkudziesiu *faiseurs d'affaires,* rozbijających sobie i drugim puste mózgownice o wiatraki Don Kiszota, które brać każą za carskich siepaczy? Czy byłbyś zdolny wytłomaczyć nam szczegółowo przez ile to alembików przepuścicie ową „pracę ekonomiczną" i organiczną, że ona wreszcie przysłuży się sprawie polskiej i zamieni w narzędzie do wypędzenia z Polski Moskali potrzebne, boć ostatecznie to a nie co innego jest sprawą polską właściwą? Czy myślisz za pomocą siekanych kawałków polędwicy, za którą tak gonisz, ciskając z nich jeden co wiorst parę, wprowadzić Moskali w ich stepy rodzinne, jak owe wędrowne szarlatany wyprowadzają szczury za graniczny słup wioski, w której się one rozmnożyły? Czy też może wykurzysz ich jakimś chemicznym a smrodliwym preparatem, który twoi uczeni kiedyś w tym celu wynajdą? Wierz mi o „Kuryerku", że ten ostatni *hocus pocus* z pewnością cię zawiedzie; każdy bowiem Moskal sam tak śmierdzi, że niema pierwiastka w naturze, z któregoby silniejsze wonie fabrykować można, a którejby się Moskal mógł przestraszyć, przyzwyczajony do znoszenia woni siebie samego. Lepiej i skuteczniej może byłoby użyć sposobu, jaki nań wymyślili towiańczycy, którzy na krowach, białemi prześcieradłami przyodziani, śpiewający hymn *ad hoc* przez „mistrza" ułożony, na rogatych pegazach etapami z Zurichu do Polski wojażujący, mieli się nagle Moskalom ukazać i tym sposobem do Azyi ich wystraszyć. Projekt tej wyprawy rozbił się niestety o praktyczność Szwajcarów, od których towiańczycy zażądali sposobem pożyczki kilku tysięcy dojnych wierzchowców, a którzy tę propozycyę odrzucili.

Spróbuj więc o „Kuryerze" tego chyba niedoszłego projektu „mistrza" towiańskiego i jego adherentów. Może która premiowana a zatem z „pracy ekonomicznej" powstała galicyjska holendernia, dostarczy ci na wyprawę rogatych a co lepsze dojnych wierzchowców, w czem i ta będzie korzyść, że oprócz skopków do dojenia, żadnych prowiantów dla armii wkraczającej zabierać ani magazynów zakładać nie potrzeba. Jest to jeszcze jedyny środek wypływający bezpośrednio z owej „pracy ekonomicznej", którym służyć sprawie polskiej możesz; innych bowiem za pomocą tej „pracy" chyba już nie znajdziesz; przykładów zaś i dowodów gdybyć je chciał uznać, pewnie ci ku temu nie braknie.

(Dokończenie nastąpi).

Dział ekonomiczny.

Wystawa rolniczo-przemysłowa w Wieliczce.

Ponieważ premiowanie koni i zakupno ogierów dla stadnin rządowych, ma się według świeżo ogłoszonego programu c. k. Namiestnictwa L. 43.347, odbyć podczas wystawy w Wieliczce *na dniu 26 sierpnia b. r.* przeto komitet wystawy wzywa uprzejmie wszystkich panów wystawców, którzy konie na wystawę wielicką zgłosili, aby *z dniem 25 sierpnia b. r. przed godziną 11 w południe*, konie swe na miejsce wystawy doprowadzić zechcieli.

O tyle więc ulega zmianie program wystawy, według którego, konie na dniu 26 sierpnia b. r. doprowadzone być miały, gdyż termin ten wyznaczyło się w tem przypuszczeniu, że wzmiankowane premiowanie dopiero na dniu 27 sierpnia nastąpi.

Wieliczka 8 sierpnia 1883.

Komitet wystawy.

Podczas wystawy rolniczo-przemysłowej, która w Wieliczce z dniem 25 sierpnia b. r. otwartą zostanie, będzie można zwiedzić przy rzęsistem oświetleniu tutejsze kopalnie, a mianowicie w dniach 25 i 26 sierpnia.

Ponieważ na mocy istniejących rozporządzeń wstęp do salin ogranicza się tylko na 400 osób dziennie i to w dwóch partyach po 200, przeto zachowany będzie następujący porządek, tak w dniu 25 jako i 26 sierpnia. 1) O godzinie 1 z południa wstęp dla pierwszego oddziału 200 osób, o godzinie $2^1/_2$ z południa wstęp dla drugiego oddziału 200 osób; 2) bilety wstępu służą tylko na ten dzień i oddział, na który są wystawione; 3) po sprzedaży przepisanej liczby, więcej biletów wydawać się nie będzie. Dla tego osoby chcące zwiedzić kopalnię raczą wcześnie zgłaszać się po bilety wstępu. Cena jednego biletu 2 złr. 50 ct. przy zejściu schodami, zaś w pewnej ograniczonej liczbie po 2 złr. 80 ct., przy użyciu maszyny do zjazdu i wyjazdu. Bilety wstępu nabyć można w Krakowie w handlu p. Konrada Wentzla i w handlu p. K. Miki i spółki. W Wieliczce w biurze komitetu wystawy; tudzież w handlach p. Wilhelma Kocha i Wgo Ludwika Windakiewicza.

W końcu zawiadamia komitet publiczność, że dyrekcya ruchu kolei Karola Ludwika zgodziła się na zaprowadzenie podczas wystawy pociągów spacerowych pomiędzy Krakowem a Wieliczką. Odjazd takiego pociągu nastąpi z Krakowa o godz. 8 min. 55 rano, powrót zaś z Wieliczki około godz. 10 wieczór, bez ograniczenia ruchu pociągu zwyczajnego, który z Krakowa wychodzi o godz. 11 przedpołudniem, a wraca z Wieliczki o godz. 7 wieczór. Przy pociągu przychodzącym o godz. 2 po południu ze Lwowa do Bierzanowa, będą na dworcu kolejowym w Bierzanowie oczekiwały podwody.

KRONIKA.

Kraków d. 10 sierpnia.

Na tablicę pamiątkową bronzową z popiersiem Wład. L. Anczyca złożył p. J. G. z Brackiej ulicy 2 złr.

Na pomnik Mickiewicza nadesłał na ręce prezydenta miasta Dra Weigla: H. M. Jaworski z Białej kwotę 20 złr. zebraną od kilku członków czytelni polskiej w Białej.

† Franciszka z Szafrańskich Miaskowska, była nauczycielka szkół ludowych przeżywszy lat 82 umarła wczoraj w Krakowie. Zmarła była matką p. Leopolda Miaskowskiego nauczyciela szkoły rzemieślniczej w Krakowie.

P. Maurizio właściciel realności pod l. 38 w Rynku głównym, ofiarował bezpłatnie 3 duże pokoje frontowe na pomieszczenie gości mających przybyć na obchód jubileuszu Sobieskiego.

„Nowej Reformie" powinszować możemy popularności u rosyjskich dzienników. Jej „autentyczne doniesienia berlińskie o Kraszewskim, tak się podobały „Odeskiemu Wiestnikowi", że przedrukował je w całości we wstępnym artykule, radując się, że nie sam dotychczas oczerniał naszego znakomitego ziomka, ale znalazł kolegów— pomiędzy polskiemi pismami.

W każdym razie może być pewnym szanowny organ „rosyjskich panslawistów", że „Nowa Reforma" jest pod wielu względami — unikatem.

Z Kalwaryi donoszą nam: W dniu 8 b. m. opuścił nas X. Marceli Korzeniowski, powszechnie poważany i ogólną sympatyą cieszący się kustosz tutejszego klasztoru OO. Bernardynów, udając się do Zbaraża, dokąd tenże przeniesiony został.

Nie naszą rzeczą ani też szczupłość miejsca nie pozwala wspominać tutaj o wielkich zasługach, jakie X. M. Korzeniowski podczas swego 10-letniego pobytu w Kalwaryi około dobra i podniesienia klasztoru bernardyńskiego położył. — Stwierdzamy tylko, że to nagłe ustąpienie X. M. Korzeniowskiego wywołało szczery żal u wszystkich, którzy tegoż z pięknych przymiotów ducha i nieskazitelnego żywota kapłańskiego znali.

Członkowie zgromadzenia bowiem tracą wyrozumiałego przełożonego, szczerego przyjaciela i doradcę — zaś klasztór tutejszy dzielnego administratora i gorliwego obrońcę praw jego. — Następca X. Widzisz — ze Zbaraża będzie miał bardzo trudne zadanie, gdyż prowadzenie tak znacznego klasztoru w obec ciągłych zatargów z gminą kalwaryjską jest rzeczą nader trudną i wymaga ze strony każdego przełożonego klasztoru wielkiej zapobiegliwości energii i sprężystości, które to zalety X. M. Korzeniowski w całej pełni posiadał i żałować należy — że tenże tylko skutkiem jakichś intryg z miejsca tego ustąpił.

„Missye katolickie", czasopismo illustrowane wychodzące w Krakowie co miesiąc, w Nrze 8-mym z tego miesiąca podaje wykaz zgromadzeń zakonnych, zajmujących się misyami w bieżącym roku, z którego dowiadujemy się, że takich zgromadzeń misyjnych francuskich, włoskich, angielskich itp. jest razem 36, które w różnych stronach Azyi, Afryki, Ameryki i Australii mają stu biskupów, około 7.000 kapłanów na misyach, 7.389 kościołów i kaplic, 4.392 szkół a katolików liczą wogóle blisko półtrzecia miliona. Wiele jednak rubryk znajduje się w tym wykazie próżnych, z powodu że nie mogły być dotąd należycie sprawdzone.

Do jednej z takich próżnych rubryk możemy naprędce podać notatkę, że — jak donosiła w tych dniach „Germania" — z domu misyjnego holenderskiego w Steyl wysłano niedawno kilku misyonarzy do Szan-tong w Chinach, a między temi był także z Torunia rodak nasz Orłowski, o którego przymiotach „Germania" wyraziła się bardzo pochlebnie.

W Krynicy dano 8 b. m. wielki pożegnalny obiad na cześć prezydenta Izby p. Smolki, który opuścił Krynicę, by udać się do Żegiestowa na dzień a ztamtąd z powrotem do Lwowa.

W Łańcucie wybuchł 7 b. m. pożar, który o mało nie przybrał groźnych rozmiarów. Spaliły się 4 domy w rynku. Także kościół ledwo nie stał się łupem płomieni.

Zgromadzenie członków myśliwskiego Towarzystwa św. Huberta we Lwowie odbędzie się 21 b. m. w gmachu teatru hr. Skarbka.

Hr. Alfred Potocki, wczoraj rano powrócił do Lwowa, a dziś miał przyjmować pożegnalne przedstawienia reprezentantów władz i urzędów.

Nowego śpiewaka — gościa — usłyszy Warszawa — jak piszą dzienniki warszawskie — we środę na scenie teatru Letniego w „Trubadurze" jako hrabiego Lunę. Jest to baryton, ziomek nasz p. Paweł Pauli, wykształcony w konserwatoryum berlińskiem.

O uroczystości odsieczy wiedeńskiej w Wielkopolsce, pisze „Dziennik poznański":

Z prawdziwą radością zapisujemy tu, iż we wszystkich niemal zakątkach Księstwa naszego krzątają się z całą energią i gorliwością około urządzenia odpowiedniego uroczystości dwuwiekowego jubileuszu wiedeńskiej odsieczy.

Z sprawozdań i wiadomości zamieszczanych w piśmie naszem pod rubryką sprawie tej poświęconej, czytelnicy nasi wiedzą już co i gdzie zdziałano. To zaś wszystko daje rękojmię, że uroczystość ta, jak należy, świetnie w dzielnicy naszej będzie obchodzoną. Wszędzie bowiem odbędą się nabożeństwa, w wielu miejscach obędą się wiece, zebrania, a w wielu odpowiednie zabawy.

Obok tego, jak już z dotychczasowych danych wnosić wolno, rozdanych będzie co najmniej kilkadziesiąt tysięcy broszur i tyleż medalioników oraz znaczna ilość rycin.

Nadto wmurowana będzie po kościołach naszych znaczna ilość tablic pamiątkowych a sądzimy, że zapewne nie będzie ani jednego kościoła, w którymby tablica taka pomieszczoną nie była.

Takie są główne dziś zarysy uroczystości odsieczy wiedeńskiej.

Zbiorowe, obchody odbędą się w dniu 12 września w Poznaniu, Inowrocławiu, Krobi, Kościanie, Wrześni, Gnieźnie, Wągrówcu, Trzemesznie, Ostrzeszewie, Krotoszynie, Buku i zapewne w wielu jeszcze innych miastach.

Jakiś „Germanicus" z Rzymu gniewa się w anonsach „Koeln. Ztg", że Wiedeńczycy nie chcą obchodzić 12 września dwuwiekowej rocznicy zwycięztwa nad Turkami i wzywa Niemców, aby dzień ten uroczyście święcili i o ile możności odsłonili dnia tego posąg Germanii na Niederwaldzie. „Germanicus" jest przynajmniej tyle sprawiedliwy, że wielbiąc hr. Stahremberga przyznaje: „Polens ritterlicher König brachte den Entsatz".

„Estera Sylomossy" sensacyjny dramat, ma być w tych dniach wystawiony w Poznaniu — ależ nie na polskiej scenie! zapowiadają go afisze niemieckiego Victoria-Theater.

Na Ischii ofiarą trzęsienia ziemi padli i nasi ziomkowie, których według listu p. Wacława Bagniewskiego, ogłoszonego w „Kur. Porannym", było dziewięciu w chwili katastrofy, a mianowicie: pani Kisielnicka z córką Waleryą, obywatelka ziemska; p. Garczyński Teofil, kupiec z Odessy; pani Kucewiczowa z 9-letnim synkiem, obywatelka z Kieleckiego; państwo Weissowie z córką dorosłą z pod Tarnowa, a wreszcie p. Malinowski, obywatel z Wołynia. Dotychczas stwierdzono śmierć Kucewiczowej, Kisielnickiej z córką i Malinowskiego. Garczyński leży ranny w szpitalu; amputowano mu już lewą nogę. Państwo Weissowie z córką znajdowali się podczas katastrofy w teatrze i szczęśliwie ocaleli, chociaż pod wrażeniem strasznego nieszczęścia są teraz chorzy, a pani Weissowa zapadła na melancholię.

Obchód uroczystości Lutra w Wittemberdze odbyć się ma w środku miesiąca września b. r. Dwa dni trwać będzie uroczystość. Program obejmuje pierwszego dnia — uroczyste otwarcie świątyni poświęconej pamięci Lutra, oprócz innych okolicznościowych ceremonij. W dniu drugim odbędzie się publiczna rozprawa i dyssertacya religijna, na temat: jakie drogi wskazać należy kościołowi ewangelickiemu, by zużytkować i zbawić powierzone mu serca i dusze ludzkie. (Bardzo to zabawna rzecz!). Popołudniu na otwartem polu odbędą się przemowy pod gołem niebem do ludu; przemawiać może każdy, nietylko sami duchowni; nauka więc będzie wszelaka. Wczorajsze uroczystości w Erfurcie są wstępem do tej ogólnej uroczystości w Niemczech.

Związek główny studentów niemieckich w Berlinie podniósł na nowo uchwałę zapadłą na kongresie studentów niemieckich w zeszłym roku, by zająć stanowisko bierne wobec tendencyj wielko-niemieckich, okazywanych przez akademików austryackich uniwersytetów. Co więcej, po-

tępił on te aspiracye wprost w piśmie swem do związkowego Dra Schramma, który widocznie uprzedzał we wszystkiem deputowanego austryackiego Schoenerera, kierującego burszami wiedeńskiemi, i torował mu i uławić chciał zamierzone porozumienie.

Kursa pieniężne rosyjskie obniżają się wśród wojennej atmosfery stopniowo w ogóle — złoto i srebro drożeje. Półimperyały w Petersburgu wróciły znowu do 8·40 rs., u nas w Krakowie 9·75—·977 złr., we Lwowie 9·71—9.81 złr. Ruble srebrne w Petersburgu rozchwytują w Banku państwa po 1·35 rs. w pap. — u nas w Krakowie płacą je po 1·50—1·60 złr., we Lwowie po 1·54—1·64 złr.

W Chicago na wystawie przyrządów dla dróg żelaznych, figuruje hamulec inżyniera Russockiego, wychowańca szkoły w Gandawie. Russocki od lat 20-tu mieszka za granicą, od niedawna zaś osiedlił się w Ameryce.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.— Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie katedrze na Wawelu zwiedzać można w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce zwiedzać można w niedziele i święta rano.

Kalendarzyk. Jutro: *Św. Zuzanny panny m.* W niedzielę: *Niedziela 13-ta po Świątkach. Św. Klary i Hilaryi.*

Sobiesciana.

Komitet polski w Wiedniu, zawiązany w celu uczczenia 200-letniej rocznicy oswobodzenia tegoż miasta przez króla Jana III-go, uchwalił za porozumieniem się z komitetem centralnym krajowym następujący program:

1. Dnia 8 września odbędzie się w Tulln, jako w miejscu, w którem król Jan III objął naczelne dowództwo nad połączoną armią odsieczową; uroczyste nabożeństwo z kazaniem w języku polskim.

2. Dla zamanifestowania łączności z krajem uda się z Wiednia deputacya, w której skład wchodzą delegaci wszystkich tutejszych polskich stowarzyszeń, mianowicie: „Przytuliska“, „Ogniska“ i „Zgody“, na dzień 12 września do Krakowa i tam biorąc udział w uroczystościach jubileuszowych, wręczy komitetowi centralnemu księgę pamiątkową, zaopatrzoną w podpisy Polaków w Wiedniu zamieszkałych.

3. Dnia 16 września odbędzie się w kościele wiedeńskim św. Ruprechta pamiątkowe nabożeństwo, wieczorem zaś odczyt odpowiedni do uroczystości.

4. Dla trwałej pamiątki obchodu jubileuszowego wyda komitet własnym nakładem drzeworyt, przedstawiający wizerunek króla Jana III-go, pędzla malarza T. Rybkowskiego.

Tegoż dnia rozda komitet między ubogich Polaków, tu zamieszkałych, 100 biletów na bezpłatne obiady, ofiarowanych mu przez tutejsze Stowarzyszenie „Przytulisko polskie.“

Wiedeń dnia 7 sierpnia 1883.

Za komitet:

Ks. *Konstanty Czartoryski* przewodniczący. *Antoni Miller* zastępca przewodn.

Alfons Gostkowski sekretarz.

Wrocław w sierpniu 1883.

Dnia 12 września b. r. przypada 200-letnia rocznica odsieczy wiedeńskiej króla polskiego Jana III-go Sobieskiego.

Ukonstytuowany komitet polski w Wrocławiu pragnie dzień ten obchodzić uroczyście i oddać cześć popiołom tego wiekopomnego króla i bohatera, który dla sprawy ogólnej stanął z orężem w ręku i oswobodził Wiedeń od najazdu hordy mahometańskiej, a tem samem ocalił zagrożone chrześcijaństwo.

Komitet zaprasza do współudziału w uroczystości wszystkich braci Rodaków, zamieszkałych w Wrocławiu i na prowincyi, którzy raczą jak najliczniej osobiście lub też datkami przyczynić się do uświetnienia tej tak wzniosłej rocznicy. Zgłoszenia i datki prosimy łaskawie nadsyłać pod adresem: *Józef Kuchinka*, kupiec w Wrocławiu Rynek Nr. 19.

Program uroczystości:

I. Nabożeństwo solenne w kościele św. Wojciecha o godz. 10 rano,

II. Odczyt w sali św. Wincentego a Paulo o godz. 6 wieczorem.

III. Koncert wokalno-muzykalny, oraz śpiewy chórowe i solowe pod kierunkiem p. Noskowskiego, dyrektora Towarzystwa Muzycznego w Warszawie.

IV. Deklamacye pojedyncze i zbiorowe.

V. Wspólna wieczerza i wygłoszenie toastów na cześć uroczystości.

VI. Wręczenie medalów pamiątkowych z wizerunkiem króla Jana III-go.

VII. Polonez Ogińskiego i defilada uczestników ozdobionych medalami.

Komitet odsieczy wiedeńskiej w Wrocławiu, Nicolai, Stadtgraben 19.

Z prasy węgierskiej.

Ile razy na ziemiach polskich zostających pod zaborem rosyjskim daje się czuć silniejsze drgnięcie pod stopami tłoczącego nas wroga, lub też doleci z dala echo nowych zamysłów szarpiącej nasze ciało psiarni moskiewskiej, tyle razy i w prasie węgierskiej odezwie się odgłos bądź to sympatyi, bądź też męskiego słowa, który aż nadto wymownie świadczy, do jakiego stopnia nie etnograficznego, lecz rycerskiego i duchowego braterstwa, doświadczonego próbą tylu wieków złączone są te dwa narody. „Bracia“ Czesi, którzy palili przed kilku dniami świeczki deputowanemu polskiemu p. Hausnerowi w Pradze, radzą nam przez swój organ „Narodni Listy“ z okoliczności przemówień jenerała Hurki „poddanie się *braterskiej żelaznej ręce rosyjskiej.*“

Inaczej tymczasem traktuje te przemówienia węgierski półurzędowy „Pester Lloyd“. Oto kilka ustępów z jego dzisiejszego artykułu:

„Potrzeba dawniejszą i wczorajszą mowę Hurki zestawić, aby otrzymać zupełny obraz rosyjskiej polityki w Polsce. Powiedziano w niej po prostu, że Polaków należałoby poniekąd oszczędzać, jeżeli przyjmą panslawistyczne ideje, i będą im służyć w przyszłych wyprawach, których kierunek dla nikogo nie jest tajemnicą.

„Podobne propozycye robiono Polakom już wielokrotnie. Nawet w czasach gdy carat stał u szczytu potęgi, nie wymagał nic więcej, jak tylko żeby Polacy „raz na zawsze narodowej samodzielności się wyrzekli“; ale nawet wtedy upomnienie to, nie znalazło silniejszego odgłosu w kołach polskich patryotów, a podobne wezwania są obecnie śmiesznemi. Polacy potrzebowaliby być o połowę mniej doświadczonymi politykami, jakiemi rzeczywiście są, żeby zrozumieć całe położenie pod którego hasłem otrzymali tak zwodnicze propozycye. Rosya gotuje się do wojny, która może rozstrzygnąć o jej istnieniu a wojnę tę może prowadzić tylko na ziemi polskiej. Gdyby Rosya wybrała inne pole walki, to by ją zmuszono do przeniesienia na tamto. Rosya nie ma wyboru i odpowiednio do tego organizuje swoje przygotowania. Już przy sposobności rosyjsko-tureckiej wojny, zachowanie się Polaków było najcięższą troską rządu carskiego; już na polu walki zaszły zdarzenia wówczas troskliwie zamilczane, a później ogłoszone, które przemawiają zatem, że obawy owe nie były płonnemi. Jednakże zachowanie się polskiego ludu było w ogóle roztropne i dobrze obliczone. Żaden fałszywy ton nie dał się słyszeć podczas tryumfalnego pochodu do bram Konstantynopola. Każdy przyjaciel Polski musiał to zachowanie się pochwalić; każde inne postępowanie byłoby szaleństwem i stałoby się dla nieszczęsnego ludu źródłem nowych straszliwych cierpień. Zmieniłoby się jednak położenie z chwilą kiedyby Polska stała się placem boju. Odosobniona siła Polski otrzymałaby silne poparcie, a długo krępowany duch narodu złamałby wszelkie zapory, aby walczyć z wieloletnim prześladowcą. Jeżeli Polacy nie chcą zrzec się ostatniej nadziei oswobodzenia, a któżby mógł oczekiwać czegoś podobnego od polskiego narou? — muszą postawić swój kontyngens do stanowczej walki, gdyby się ta wywiązała.

„Polacy odpowiedzą na ostatnie ubieganie się o ich przyjań ze strony Rosyi, tak samo jak dawniej. Rosyjskiemu junakowi może się wydawać, że daje im bardzo wiele, ofiarowując przyjęcie do wielkiej panslawistycznej rzeszy; narodowi tak cywilizowanemu jak Polacy, nie można wyrządzić dotkliwszej obelgi, jak namawiając go do zrzeczenia się jego ideałów narodowych i wolności, a zrównania go z plemieniem znacznie niżej stojącem.

„Wobec usposobienia istniejącego w Europie, gdy takie ludy jak Bułgarowie i Serbowie odrzucają stanowczo myśl wyrzeczenia się swej odrębności narodowej, można łatwo przewidzieć, jak podobne propozycye przyjmie naród polski, któremu nie zbywa na żadnych zgoła właściwościach cywilizowanego wysoko ludu, a który pod względem uobyczajenia i dumy narodowej, tudzież języka i literatury, jak również przeszłością swoją zajmuje pierwsze miejsce między wszystkiemi słowiańskiemi ludami. Jeżeli więc manifestacya jen. Hurki godną jest uwagi, to chyba w tym względzie, że w formie uroczystej i oficyalnej potwierdza wszystko to, co oddawna mówią o zamiarach Rosyi a co zresztą poświadczonem przez wszystkie zgoła czyny polityki rosyjskiej. Ważniejszym jest ten nowy fakt o tyle, że zmusza do zajęcia się rzeczami, które odgrywają się tuż nad granicą monarchii, także tych, którzy woleli raczej zamknąć oczy na to wszystko. Dziś wszakże nie wolno im już tego ignorować, co wybitne czynniki polityki rosyjskiej z taką szczerością głoszą przed światem, jako cel swoich dążeń“.

W końcu powiada „Pester Lloyd“, — a nie mówi tego bez przyczyny — że nie wierzy jakoby hr. Kalnoky w polityce swojej kierował się rosyjskiemi sympatyami; dodaje wszakże dla ostrożności: „O ministrze któryby się nosił z myślą *aliansu* z Rosyą wcale już nie mówimy; ogólne oburzenie strąciłoby takiego ministra i odepchnęło tak, że nie pozostałoby nawet śladu, z jego imienia“.

Przegląd polityczny.

Do „Neue freie Presse“ donoszą z Berlina, że wypuszczenie Kraszewskiego na wolność, zrobiło tam powszechne wrażenie. „Wprawdzie, — powiada korespondent, — nie można jeszcze z tego wnosić, aby śledztwo zaniechane zostało, można jednakże przypuszczać, że jeżeli oskarżenie wniesione zostanie, nie będzie się odnosiło, przynajmniej przeciw Kraszewskiemu — do zdrady stanu, gdyż w razie takiej zbrodni, wypuszczenia na wolność za kaucyą dopuścić nie można. Kraszewskiego nie uwolniono jeszcze przed tygodniem, gdyż w ówczesnym stanie śledztwa, nie można jeszcze było przewidzieć, czy nie okaże się w aktach materyał dla oskarżenia o zdradę stanu. Obecnie obawa ta jest zupełnie usunięta, można nawet wyrazić nadzieję, że bardzo przykre widowisko: Kraszewski na ławie oskarżonych, — w ogóle nie nastąpi“.

Ostatnie zdarzenia w rosyjskich nadbaltyckich prowincyach, zwróciły uwagę niemieckiej prasy na te strony. Nawet konserwatywna „Kreuz-Ztg“ oświadcza, że zabójstwo barona Nolde, i mianowanie kuratorem dorpackiego okręgu naukowego, zapalonego moskala Kapustina, na miejsce bar. Stakelberga, — przypisać należy politycznym pobudkom. — „Jakkolwiek, pisze „Kreuz-Ztg“, pomiędzy temi zdarzeniami nie ma bezpośredniego związku, to jednak ostatnie wiadomości z Inflant i Kurlandyi stwierdzają, że przypisać je należy nieszczęsnemu wpływowi urzędującego senatora Manasseina, którego stanowcza nieprzychylność przeciw Niemcom miejscowym, zachęciła Łotyszów i Estów do groźliwszej agitacyi, która objawiła się faktami, jakich dotychczas na inflanckiej ziemi nie widziano.

Niemcy pruscy opiekują się troskliwie swymi rodakami z pod rosyjskiego berła, i troskliwie notują każdy fakt ucisku ze strony rządu rosyjskiego, zapominając przytem zupełnie, że mają u siebie w własnem państwie Polaków, których los jest stokroć bardziej pożałowania godny, niż położenie Niemców baltyckich, pielęgnowanych i popieranych dotychczas w Petersburgu.

Dzienniki wiedeńskie zajęte są zewnętrznemi formami zjazdu dwóch monarchów a gdy nagle ucichły wiadomości o zjeździe księcia Bismarka z hr. Kalnokym, więc brakuje im wątku do szerszych poglądów na bieżącą politykę międzynarodową i dalsze jej koleje. Znać to najlepiej na „N. fr. Presse“, która wziąwszy dzisiaj za temat wstępnego artykułu zjazd monarchów, ugrzęzła w błocie wewnętrznych rozsterek i bryzga niem rozumie się na Polaków. W końcu zaś pisze te pocieszne słowa: „Nadzieje Francyi i oczekiwania ludów słowiańskich doznać muszą dzisiaj niemiłego rozczarowania. Niemiecko-austryackie przymierze stoi jeszcze silnie; jeszcze więc Francuzi, Polacy (sic) i Czesi nie osiągnęli celu swych gorących życzeń; jeszcze wita dziś Cesarz Austryi sędziwego cesarza Niemiec; jeszcze unoszą skrzydła orła ku słońcu nad środkową Europą!“

„Nowoje Wremia“ pisze o stosunkach serbskich:

„Zagraniczne dzienniki zapewniają, że wkrótce książę Piotr Karageorgiewicz, syn znanego pretendenta do tronu serbskiego, ma zawrzeć związek małżeński z księżną Zorką starszą córką księcia Mikołaja czarnogórskiego. Człowiek nieuprzedzony naturalnie nie przypisze temu faktowi nadzwyczajnego znaczenia odnośnie do położenia interesów na półwyspie bałkańskim i jeżeli już można tłumaczyć sobie to małżeństwo jakiemi politycznemi pobudkami, to chyba nie temi, jakie mu przypisuje „Neue freie Presse“ czyniąca jak zwykle z muchy słonia. Zagadka nad którą łamie sobie głowę rzeczona gazeta, tłumaczy się bardzo prosto. Książę Mikołaj, jak wiadomo, nie ma potomstwa męskiego i dlatego, rzecz prosta, pragnąłby zabezpieczyć swemu narodowi następcę na wypadek swojej śmierci. Tymczasem „Neue freie Presse“ marzą się jakieś podstępne zamiary Rosyi, popierającej jakoby żywo pretensye Karageorgiewicza do tronu serbskiego. Może być, że niepopularność teraźniejszych rządów serbskich, warunkująca się austrofilską polityką księcia Milana, ostatecznie doprowadzi do tego, że pretensye owe kiedyś się urzeczywistnią i młody Karageorgiewicz zostanie księciem serbskim, lecz chyba już nie z inicyatywy Rosyi, w której krótko-wzroczna polityka księcia Milana może tylko budzić pogardę“.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Lwów 10 sierpnia (tel. pryw.) Dzisiaj odbyło się w gmachu Namiestnictwa pożegnanie hr. Alfreda Potockiego. — Wiceprezes dziękował za opiekę, mądre przewodnictwo i podniósł w gorących słowach zasługi p. Potockiego. Hr. Potocki dziękował za koleżeństwo; urzędnikom wszystkim dziękował za współpracownictwo i wyraził przekonanie, że pójdą ochoczo pod naczelnem kierownictwem dotychczasowego wiceprezesa. Zmiana odbyła się w obecności Marszałka kraju. Również duchowieństwo i jeneralicya żegnali dygnitarza ozdobionego wielką gwiazdą Stefana. Książę Wirtembergski już wczoraj złożył w pełnym mundurze powinszowanie nowemu Namiestnikowi p. Zaleskiemu.

Wiedeń 10 sierpnia (tel. pryw.) „Wien. Ztg“ ogłasza uwolnienie namiestnika hr. Potockiego z urzędu i udzielenie mu wielkiego krzyżu orderu ś. Stefana — dalej zaś nominacyę Zaleskiego namiestnikiem i radcą tajnym. Star. delegat krakowski hr. Badeni otrzymał godność radcy dworu.

Wiedeń 10 sierpnia (tel. pryw.). Dzienniki tutejsze przepełnione są rozważaniami z powodu ustąpienia namiestnika Galicyi hr. Potockiego. Po większej części wyrażają się o jego osobistości sympatycznie.

Budapeszt 10 sierpnia (tel. pryw.) Przeszłej nocy wiele ludzi zostało ranionych bagnetami, także i policyanci zostali poturbowani od pospólstwa. Dziś przybywa pułk ułanów z Csegled. Dla ostrożności i bezpieczeństwa zamknięto mieszkanie obrońcy Eötwösa i usunięto szyld jego kancelaryi. Dziś rano po ulicach roiły się liczne tłumy ciekawych oglądając szkody poczynione przez ekscessa wczorajsze.

Budapeszt 10 sierpnia. Koło północy zluzowała straż bezpieczeństwa i policya kordon wojskowy, wszędzie spokój.

Ischl 10 sierpnia. Cesarz Wilhelm opuścił wczoraj Ischl, udając się przez Passawę do Babelsbergu.

Odessa 10 sierpnia. (tel pryw.). Jakieś indywiduum strzelało do Najszkińskiego na ulicy Spusska, a następnie na policyanta Bikarczika wypaliło z rewolweru; raniony policyant przeniesiony został do szpitala. Aresztowany zwie się Gustaw Siewart, sekretarz gubernialny ale zapewne jest to przybrane i sfingowane nazwisko.

Rzym 10 sierpnia. Na wczorajszym konsystorzu nie miał Papież żadnej przemowy, prekonizował tylko biskupów między innemi biskupa Bukaresztu.

Paryż 10 sierpnia. Redaktor dziennika „Temps“ dowiaduje się od pewnej hiszpańskiej znakomitości, że położenie w Hiszpanii jest trudne, gdyż bardzo wielu oficerów jest republikańskiego ducha; również Karliści przygotowują od dawna ruch w północnej Hiszpanii.

Londyn 10 sierpnia. Cetewayo ma żyć w okolicach zabezpieczonych przez Anglików, gdzie się zdołał przedrzeć.

Londyn 10 sierpnia. Na posiedzeniu Izby gmin Gladstone polemizuje z zachciankami Northcote'a, zmierzającemi do anneksyi Egiptu. Rząd jest stanowczo przeciwny anneksyi.

Londyn 10 sierpnia. Hartman rosyjski nihilista i Dubois komunista francuski przybyli tutaj, aby poczynić przygotowania do wrześniowego kongresu socyalistów.

Madryt 10 sierpnia. Powstanie w Nagierze stłumione, w Badajoz podniósł bunt znowu inny pułk. Powstańcy z Sant Domingo rozstrzelali swego przywódcę z powodu pod jrzenia o zdradę. Oficerom z pułku Numancyi udało się nakłonić zbuntowanych żołnierzy do złożenia broni.

Petersburg 10 sierpnia. Puszka blaszana znaleziona na prospekcie woznesieńskim zawierały materyały wybuchające, wybuch nastąpił przypadkowo.

Kair 9 sierpnia (tel. pryw.) Pogrążone od kilku tygodni w smutku i rozpaczy miasto odżyło wczoraj i zapełniło się wesołemi okrzykami. Przyczyną była ta okoliczność, że ze wzrostem wody na Nilu, w tym roku o tydzień wcześniejszym, otwarto wczoraj *główną* śluzę wodną (Khalig) i strumienie rwiącej wody zapełniły wszystkie kanały Kairu. Po inne lata Khedyw osobiście bywa przy tem otwarciu głównej śluzy i rzuca zwykle kilka woreczków pieniędzy do wody, które wyławiają zręczne nurki. Tym razem nie było Khedywa, ale tłumy ludu czekały już od północy na otwarcie śluzy. Otwarto ją dopiero o godzinie 11 rano wśród okrzyków i radości tłumów. Nie ulega kwestyi, że wody Nilu oczyszczą zarażone części miasta, jak również zabójcze powietrze.

Beirut 10 sierpnia. W szpitalu zaszedł nowy wypadek śmierci na cholerę.

Aleksandrya 10 sierpnia. W ostatnich 24 godzin zmarło tutaj 12 osób.

Kursa telegraficzne z d. 10 sierpnia 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 79·—. Renta srebrna 79·70, Renta złota 99.75 6% Węgierska 119·80. Losy z r. 1860 135.20 Akcye banku Austro-węgierskiego 839·—. Akcye kredytowe 298.—. Londyn 119·70. Dukat 5·65. Napoleondor 9 49 —. Lombardy 155·20. Losy z roku 1864 170 75. Akcye kolei Karola Ludw. 298 —. Akcye Lwow. Czerniow. 168.25. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 158·25. Akcye Anglo-Banku 111·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 115·50. Akcye kolei Koszycko-Bogum. 145·25. Akc. kolei półn. zachod. austr. 200·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101·80. Marki 58·25. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 88·90., 5% Austr. Renta pap. nowa 93·60. Akcye Siedmiogrodzkie 164 25.

Usposobienie giełdy: spokojne.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor: **Emil Szwarc.**

KANTOR

pod firmą

JÓZEF RAPOPORT

w Krakowie, Rynek 43, linia A-B,

przyjmuje **zlecenia na giełdę wiedeńską** pod nader korzystnemi warunkami. Zlecenia te wykona pierwszorzędna firma „Wechselgeschäft der Administration des MERCUR.“ Na żądanie strony wydają się **oryginalne pokwitowania** tej firmy na złożone w kantorze zadatki albo depozyta;

załatwia wszelkie **interesa wekslarskie;**

sprzedaje **promesy** do każdego ciągnienia po cenach oryginalnych;

przyjmuje zgłoszenia osób prywatnych i kapitalistów, którzyby mieli zamiar **lokowania kapitałów** na pierwszą, lub drugą **hipotekę;**

przyjmuje zgłoszenia właścicieli realności którzyby chcieli zaciągnąć **pożyczkę** na podstawie **hipoteki** primo lub secundo loco;

przyjmuje od osób prywatnych **kosztowności każdego rodzaju na sprzedaż komisową.** 1472 4-10

Mariacellskie krople żołądkowe.



Skutek Mariacellskich kropli w następujących przypadkach nie da się przewyższyć przez żaden inny środek, a mianowicie: Przy braku apetytu, cuchnącym oddechu, słabości żołądka, wzdęciu, odbijaniu kwasem, kolkach, katarze żołądkowym, paleniu zgagi, tworzeniu się piasku i drobnych kamyków, mocnem gromadzeniu się ślin w ustach, żółtaczce, wstręcie i odbijaniu, bólu głowy (jeżeli od żołądka pochodzi), kurczu żołądkowym, nieregularnym stolcu i zatwardzeniu, przełożeniu żołądka potrawami i napojami, robakach, cierpieniu na śledzionie i w wątrobie.

Cena jednej flaszeczki 35 ctn.

Składy: Kraków: apteki: W Redyk, F. Gralewski, i E. Radler. A. Siedlecki, E. Stockmar, F. Sobierajski i K. Wiszniewski. BIAŁA apt. Erich Keler, Reicherta spadk., Kolassa, Fuchs; BOCHNIA apt F Reiss, A. F. Pilla. BŁAŻEJOWA apt. Rożejowski; BRODY apt. E. Liszka, A. Inlender, Kulak, E. Grünspan, Witosławski i Reder; BRZEŻANY apt. J. Hausberg i apt. Dembiński; BRZESKO apt. W. Janoszek; BRZOZÓW apt. Halama; BORYNIA apt. Dorożyński; BUDZANÓW apt. D. Jasieński; BRZESZCZE apt. Ślebawski; BOHORODACZNY apt. A. Mozollouez; BUSK apt. Zahradnik; CHODORÓW apt. H. Dyskiewicz; CHRZANÓW apt. B. Sporysz; DOLINA apt. H. Weiz; DROHOBYCZ apt. H. Blumenfeld; DOBCZYCE apt. J. Biliński; DĄBROWA G. Mischlec i Rud. Foltyn; DYNÓW apt. Frischmann; FRYSZTAK apt. J. Zaniewski; GŁOGÓW apt. Ig. Stroka; GRYBÓW apt. Kulczycki; GLINIANY apt. Helm; HORODENKA apt. Axentowicz; HUSIATYN apt. Czerski; JAROSŁAW apt. W. Rohm i Wisłocki; JASŁO apt. R. Palch; JEZIERNA apt. J. Czemeryński; JORDANÓW apt. Edw. Bachner; JEZUPOL Alex. Mozolowski; KOŁOMYJA apt. Sidorowicz i apt. Stenzel; KRYSTYNOPOL apt. Ormezowski; KAMIONKA apt. Piepes; KAŃCZUGA apt. Heger; KRAKOWIEC apt. W. Komorowski; KUTTY apt. A. Zagajewski; KOMARNO apt. Rechtenberg; KRYNICA apt. H. Nitribitt; KULIKÓW apt. Dadlec; KOLBUSZOWA apt. Buczek; LIPNIK apt. A. Fuchs; LISKO apt. F. Moszczewski; LWÓW, apteki: Beiser, Blumenfeld, K. Krzyżanowski, P. Mikolasch, Jul. Nahlik, J. Piepes i Z. Rucker, Sklepiński; MIELEC apt. Pawlikowski; MILÓWKA M. Quirini; MOŚCISKA apt. Schalboth; MONASTERZYSKA P. Gabryś; NIEPOŁOMICE apt. Tichy; NOWY-SĄCZ apt. R. Jakubowski, W. Filipek; NOWY-TARG apt. Karol Laur; PODKAMIEŃ apt. St. Koncewicz; PRZEMYŚL apt. Nahlik, Alex. Mańkowski; PODGÓRZE apt. Skakalski; PRUCHNIK apt. Jan Pietraszek; PILZNO apt. Czajka; PRZEWORSK apt. Switalski; RĄDYMNO apt. A. Swiechowski; ROZDÓŁ apt. E. Kornberger; RZESZÓW apt. A. Kalinowski; SĄD. WISZNIA apt. Włodzimirski; ŚNIATYN apt. T. Niemczewski; SKOLE aptekarz Lechowski; SAMBOR aptekarz J. Aleksiewicz; SĘDZISZÓW aptekarz Mizerski; SOKAL apt. E. Wysoczański; SOKOŁÓW apt. A. Danczak; STANISŁAWÓW apt. J. Macura, A. Amirowicz i A. Beilt; STRYJ apt Leon Gärtner; SUCHA apt. Czernicki; SZCZUROWA apt. W. Heinz; SZCZUCIN apt. A. Masłowski; TARNÓW apt. L. Chodacki, J. Reid, Węgrzynowski; TARNOPOL apt. Fr. Jamrogiewicz i H. Kahane; TŁUMACZ apt. W. Szankowski; TYCZYN apt. Rożejowski; UHNÓW apt. M. Domain. WAREŻ B. Krzywobłocki; WOJNICZ W. Nodzyński; WINNIKI apt. T. v. Brzeski; WILLAMOWICE apt. Schneider; WIZNITZ apt. D. Chalbazani i apt. I. Luwisch; ZAŁOŹCE apt. Br. Malkowski; ZBARAŻ apt. E. Kruh, ZALESZCZYKI apt. Szymonowicz; ZŁOCZÓW apt. Fr. Pettesch; ZAKLICZYN apt. K. Kamienobrodzki; ŻOŁYNIA apt. M. Romanowski; ŻURAWNO apt. J. Tomaszewski; ŻYDACZÓW apt. M. Bardasz; ŻYWIEC apt. E. Blumenthal, apt. Hrdliczka i apt. Trojan Główny skład przesyłki w aptece pod „Aniołem opiekuńczym“ **Karola Bradego** w Kromieryżu. 1408 1-15

NAJNOWSZY
i najtańszy sposób nawożenia roli.
1482 1-6

Kwas Siarczany
66° B.
jako nawóz

ma na składzie i sprzedaje po cenie fabrycznej

A. Scherer
Kraków, ul. Mikołajska, L. 5.

SUCZKA

RATLERKA 1484 1

zginęła wieczorem dnia 9-go b. m. z obróżką łańcuszkową, bez marki opłatnej, wabi się „Muszka.“ — Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Hotelu „pod Różą,“ gdzie otrzyma nagrodę.

LEON GAJER
W KRAKOWIE
przy ulicy Szewskiej L. 9

poleca Szan. Publiczności swoją od **sześciu** lat istniejącą

PRACOWNIĘ
i obficie zaopatrzony

SKŁAD OBUWIA



damskiego, męskiego i dziecinnego własnego wyrobu w najlepszych gatunkach, elegancko, wrtale i po **najumiarkowańszych cenach** wykonanego. Obstalunki na prowincyę uskuteczniają się jak najspieszniej.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się i nadal Szanownej Publiczności. 1374 25-84

Z uszanowaniem

Leon Gajer.

Tajemne choroby

leczę na podstawie najnowszego naukowego badania, nawet w najrozpaczliwszych wypadkach bez przeszkody w zatrudnieniu, również i złe skutki **tajnych wybryków młodzieńczych** (Onanię), **osłabienie nerwów i impotencyę.** Pod najściślejszą dyskrecyą. — Upraszam o dokładne opisanie choroby. 1430 9-?

Dr. Bella
członek Towarzystw naukowych itd.
Paryż, 6, Place de la Nation, 6.

POSADZKI

z drzewa parą suszonego różnego rodzaju, sprzedaje po umiarkowanych cenach fabrycznych

MAURYCY LANGROCK
Kantor przy ulicy Grodzkiej
1463 **Nr. 46. II p.** 7-10

OGRÓD STRZELECKI

wraz z oranżeryą w Krakowie, do wydzierżawienia od 1-go października 1883 r. Bliższej wiadomości udziela Prezez Towarzystwa p. Stockmar. 1481 3-3

MŁODOŚĆ! ŚWIEŻOŚĆ! **Młodzieńcza świeżość i Piękność Cery!** PIĘKNOŚĆ CERY!

RAVISSANTE

urzędownie wypróbowane.

CAŁKIEM nieszkodliwe środki TOALETY damskiej.



DO upiększania i KONSERWOWANIA !!CERY!!

Wynalazca Doktór Lejosse w Paryżu.

Piękność kobiet zasadza się głównie na delikatnej, białej i czystej cerze; **Paniom,** którym na tem zależy, aby zachować piękną cerę i chronić ją przed wpływem ostrego powietrza, słońca i t. d. polecamy ten od wielu lat powszechnie ulubiony i wyborny **środek upiększający** cerę, a który w toalecie damskiej uznany został, jako **niezbędny** i **całkiem nieszkodliwy,** tak że zbytecznem by było zachwalać go jeszcze, gdyż zadaniu swemu, jakiem jest **konserwowanie** i upiększanie cery zupełnie odpowiedział.

Cena: 1 wielki oryg. flakon w białym pudełku złr. 2·50) wraz z przepisem użycia.
1 mały „ „ w różowym „ „ 1·50)

SAVON RAVISSANTE.

Dla **przyjemnego zapachu** i z powodu nadawania cerze **aksamitnej świeżości,** cieszy się to mydło od wielu lat powszechnem używaniem. Każdy, co je używa, poświadczy, że jest niezrównane, i że **jednoczy** w sobie wszystkie zalety, jakie dobre **mydło toaletowe** posiadać winno. 1249 2-?

Cena: sztuka 50 ct; w pudełku: 3 sztuki złr. 1·35.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod **dyskrecyą** za pobraniem pocztowem

Nabyć można prawdziwe pojedynczo i w większej ilości

w GŁÓWNYM SKŁADZIE: FRIEDERIKE SCHWARZ,
Parfumerie „zum Blumenkorb“, Budapest, Rathhausplatz 9,

Skład w Krakowie w aptece „pod Słoniem“
u p. E. STOCKMARA,

tudzież we wszystkich aptekach mon. austro-węgierskiej i zagranicy.

NA PODAREK

LOSY

KUPUJ

Losy „Kincsem“ główna wygrana 50,000 fl. po 1 fl.
Promesy z r. 64 po fl. 4.50 Promesy cisarskie po 2 fl.
Losy czerw. krzyża austr. Losy czerw. krzyża węgier.
Losy Krakowskie sprzedaje po kursie dziennym.
Akcye Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych (także i na raty do nabycia.) 1443 11

w Kantorze wymiany
KURNATOWSKI & Comp. Kraków, Rynek Nr. 17.

LOSY

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 11 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble pap. za 100 rs.	116 50	117 75
Marki niem. za 100 marek	57 75	59 —
Franki za 100 fr.	47 —	48 —
Półimperyał ros.	9 65	9 85
Dukat ważny	5 55	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	— —	— —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98 —	100 —
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89 —	91 50
4% „ „ „ Nem. 100 złr.	86 —	88 —
5% „ „ „ „ „	98 —	100 —
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 —	102 —
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97 —	99 50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100 —	102 —
5% „ „ „ 100 złr.	97 —	100 —
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101 25	102 75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100 50	102 50
8% „ „ „ 20 lat zwr.	104 —	106 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	298 25	301 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	168 —	170 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300 —	305 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	18 —	20 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21 50	24 —
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99 50	101 50
5% L. likwid. 100 rubli	88 —	89 75

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 9 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4·2% Renta pap. 100 złr.	78 95	79 10
4·2% „ srebrna 100 złr.	79 70	79 85
4% „ złota 100 złr.	99 75	99 90
5% „ pap. 100 złr.	93 60	93 75
4% „ złota węgierska 100 złr.	88 90	89 05
5% „ papierow. 100 złr.	87 25	87 40
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	99 50	99 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	111 50	112 —
Boden-Credit 200 „	206 50	206 75
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	298 —	298 30
Kredyt. węg. 200 „	297 75	298 25
Niższo-Austr. 500 „	862 —	868 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	839 —	840 —
Unionbank 100 „	114 25	114 50
Verkehrbank 140 „	146 75	147 25
Bankverein 100 „	105 75	106 —
Länderbank 200 „	113 —	113 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	78 —	80 —
Alföldzkie 200 „	169 50	170 —
Elżbiety 210 „	225 75	226 —
Ferdynanda półn. 1000 „	2666	2672
Franc. Józefa 200 „	199 75	200 25
Morawsko-Szlaska 200 „	21 —	22 —

	płacą	żądają
Lwowsko-czerniow. 200 „	168 50	169 —
Aust. półn.-zachod. 200 „	201 —	202 —
Południowo „ 200 „	155 30	155 70
Tramwaj. 200 „	223 80	224 20
Węg.-galic. 200 „	162 —	162 50
Węg. półn.- wschod. 200 „	158 25	158 75
Węg. zachod. 200 „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	— —	— —
5% „ 33 lat 100 „	— —	— —
5% Austro-węgierskie	100 60	100 80
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr za 100	95 —	95 50
Alföldzkie 200 „ „	98 25	98 50
Gratzkoflach. 150 „ „	98 50	98 75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103 20	103 60
„ 400 „ za 200 mrk.	107 60	108 —
Ferd. półn. „	105 50	106 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	106 50	107 50
„ 1876 100 złr. sr. „	105 —	105 20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98 30	98 70
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	94 70	95 —
„ 1867 300 „ „	99 50	100 —
„ 1868 300 „ „	97 —	— —
„ 1872 300 „ „	95 —	95 50
Rudolfa 300 „ „	100 30	100 70
„ 1869 300 „ „	100 30	100 7[illegible]
„ 1872 300 „ „	100 30	100 70
Siedmiogrodzkie 200 „ „	92 30	92 80

Papiery loteryjne.	płacą	żądają
3% Bodencredit 100 złr.	172 —	172 50
4% Cisańskie 100 „	109 80	110 10
3% Serbskie 100 fr.	32 50	33 —
3% Tureckie 400 „	24 25	24 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114 50	115 25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	107 —	107 50
4% Tryest 100 „	126 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 50	64 50
4% 1854 Losy 250 „	120 25	121 —
4% 1860 Losy 500 „	135 —	135 25
„ „ „ 100 „	140 25	140 75
Losy 1864 100 „	170 —	170 50
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6 30	6 60
Węgierskie 100 „	115 80	116 20
M. Wiednia 100 „	123 20	123 50
Kredytowe 100 „	173 20	173 50
Klary 40 „	40 75	41 25
M. Insbruku 20 „	20 75	21 25
Keglewicz 10 „	18 60	19 —
M. Krakowa 20 „	18 50	19 25
M. Lublany 20 „	23 70	23 80
M. Budy 40 „	41 —	42 —
Palfy 40 „	37 50	38 —
Czerwonego Krzyża 10 „	12 10	12 40
Rudolfa 10 „	20 25	— —
Salm 40 „	51 75	52 25
M. Salzburgu 20 „	22 50	23 —
St. Genois 40 „	45 75	46 25
M. Stanisławowa 20 „	22 75	— —
Waldstein 20 „	27 —	28 —
Windiszgrätz 20 „	40 25	41 25
Losy użytkowe % Bodencred.	28 —	25 —

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.